

Ściągnąć radzieckich bohaterów z pomników?

data aktualizacji: 2014.05.15 autor: Anna Wójcik-Brzezińska

Aleksander Galanciak, lider Obozu Radykalno - Narodowego Brygady Łódzkiej Oddziału Skierniewice w imieniu organizacji składa do rady miasta petycję, domaga się zrewidowania treści umieszczonej na pomniku - czołgu przy ulicy Sienkiewicza. Samorząd stanowiska nie zajmuje, prezydent Skierniewic zapowiada, że sprawę skonsultuje z miejscowym środowiskiem kombatanckim. Szkopuł w tym, że i tu o zgodę trudno.

Na forum skierniewickiego samorządu po raz kolejny wybuchła dyskusja na temat „sowieckich” pomników. I o ile rzecz dotyczy obelisku u zbiegu ulic Jagiellońskiej i Konstytucji 3 Maja, sprawa wydaje się zamknięta (rada poparła w formie uchwały wniosek Bractwa Piwnego, by skwer, na którym stoi pomnik żołnierzy radzieckich nazwać imieniem Stanisława Strakacza), o tyle na nowo rozgorzała dyskusja na temat tzw. „pomnika wyzwolenia”, czyli pomnika czołgu ustawionego przy ulicy Sienkiewicza. Pod obrady komisji problemowych rady trafiła petycja. Działacze ONR piszą: „Ubolewamy nad faktem, że tablica, która znajduje się przy pomniku nie przedstawia prawdy historycznej a w dodatku opisuje Armię Czerwoną, jako tzw. bohaterskich wyzwolicieli”. Autorzy pisma postulują, by zamienić tablicę na taką, która w dalszym ciągu informowałaby o wkroczeniu sowietów do Skierniewic 17 stycznia 1945 roku, jednakże z opisu usunięty zostałby tekst, „który sugerowałby, że tym ludziom zawdzięczamy wolność”. W petycji czytamy: „Czyn ten bez wątpienia byłby ukłonem w stronę ludzi, którzy cierpieli ze względu na represje sowieckie a swoją wierność ojczyźnie niejednokrotnie przypłacili życiem”.

Skonsultować z kombatanami

Póki co samorząd stanowiska nie zajął. Zgodnie z zapisami ustawy o samorządzie gminnym do wyłącznej kompetencji rady należy m.in. podejmowanie uchwał w sprawie wznoszenia pomników. Samorządowcy postanowili o opinię w sprawie zapytać środowisko kombatanckie, radni zobowiązali prezydenta, by ten wystosował stosowne zapytanie do związków działających w Skierniewicach. Radna Danuta Nowakowska prowadząc obrady komisji uzasadniała decyzję: - Pomnik powstał w latach sześćdziesiątych. Wraz z tablicą poświęcony jest ośmiu żołnierzom Armii Radzieckiej, którzy na terenie naszego miasta stracili swe życie w dniu 17 stycznia 1945 r., podczas walk z okupantem hitlerowskim. (w tym trzem czołgistom, którzy zostali żywcem spaleni w czołgu, podczas walk przy ulicy Sienkiewicza).

Prezydent Leszek Trębski mówi: - Po uzyskaniu stanowisk organizacji kombatanckich poinformuję o nich radę miasta.

Niech stoi

Póki co, jak wynika z naszych ustaleń stosowna korespondencja do organizacji jeszcze nie trafiła. Zapytaliśmy więc przedstawicieli związków. Zdania w sprawie są podzielone.

Franciszek Opolski, jeden z dwóch żyjących w Skierniewicach kawalerów krzyża Virtuti Militari, inwalida wojenny, kombatan: - Jestem żołnierzem starej daty. Z jakiej racji ta młodzież dopatruje się

w tablicy treści, które należy usunąć? Nie wiem. Całe to skrajnie prawicowe środowisko jest przerosnięte patriotyzmem, tak mocno szafuje swoimi uczuciami do ojczyzny, że czasem odnoszę wrażenie, że zaraz się przewróci. Jak byłem nastolatkiem walczyłem na froncie, tam zginęło kilka tysięcy młodych ludzi. Powołano nas, umundurowano, usłyszeliśmy – idziecie bronić ojczyzny, walczyć z wrogiem. Myśmy w okopach zmieniali żołnierzy radzieckich, to co, miałem mieć do nich pretensje? Rozliczać, kto czerwony, kto biały? A skąd ja wiem, czy ja wtedy byłem biały, byłem jaki byłem – młody chłopak, który chciał żyć. Czołg? Niech stoi, nie ruszajmy go.

Zrobić zamieszanie?

W podobnym tonie wypowiada się Zygmunt Kowalski, prezes Związku Inwalidów Wojennych. W rozmowie z „Głosem” zastrzega jednak: - Jestem człowiekiem z pokolenia powojennego, osobiście nie sądzę, bym powinien oceniać słuszność czy nie faktu, że tablica o tej, nie innej treści została umieszczona na czołgu. Historii nie powinno się tworzyć na nowo, nie powinno się zmieniać czegoś, co ją dokumentuje. Gdy mówię o pomniku czołgu, mam też na myśli obelisk przed starostwem powiatowym. W Związku, którego pracami kieruję, mamy już tylko garstkę – 10 osób, które wiedzą czym jest wojna. Najstarszy nasz członek ma 93 lata (mieszka w powiecie brzezińskim). Odnoszę wrażenie, że młodzież z ONR zwyczajnie chce zrobić wokół siebie zamieszanie. Trudno w środowisku kombatanckim szukać sympatii do Obozu Narodowo - Radykalnego (co nie znaczy, że któryś z członków organizacji nie żywi ciepłych uczuć do niej). Tyle, że nasi rozmówcy podkreślają: - Dotychczasowe metody działania nam się nie podobają, ale co do postulatów, nie wszystkim można odmówić racji.

Może razić

Tym razem jednak „metody” działania organizacji nie budzą emocji. Znamienna jest tu wypowiedź Kazimierza Figata, honorowego prezesa Towarzystwa Przyjaciół Skierniewic, żołnierza podziemia: - Osobiście przy treści, która dziś znajduje się na tablicy nie upierałbym się. Faktycznie, może razić. Tyle, że gdy pomyślę o sobie w 1945 roku, to pamiętam młodego chłopaka, który nosił bimber radzieckim czołgistom. 17 stycznia, jak wielu innych skierniewiczank przyjmowaliśmy ich z radością, jak prawdziwych wyzwolicieli, niedługo później – praktycznie następnego dnia wiedzieliśmy już, że o żadnym wyzwoleniu nie było mowy. Ja na długie lata wylądowałem w więzieniu. By jednak ocenić tamte wydarzenia, a raczej chłopców, którzy stracili życie, trzeba pamiętać, że oni znaleźli się w Skierniewicach, bo dostali taki rozkaz. To właśnie nazywam patriotyzmem lokalnym, poczuciem obowiązku, by mówić prawdę, przedstawiać wydarzenia, jakimi były. A jeśli chodzi o cały ten wątek historyczny, zgadzam się, że ten napis dziś razi. Gdy jednak tablicę zakładano, powiem uczciwie – wówczas nie wgłębiałem się w jej treść, traktowałem to jako wydarzenie, nie oceniałem, nie zastanawiałem się, czy osoby, których nazwiska znajdują się na tablicy to bohaterowie czy wyzwolicieli.

Kazimierz Figat podkreśla, że nie ma ambicji zabierać głosu w imieniu całego środowiska, czy którejś z organizacji.

Różne emocje

W podobnym tonie wypowiada się indagowany przez nas Andrzej Charzewski, aktualnie sprawujący obowiązki prezesa Towarzystwa Przyjaciół Skierniewic.

- Wiem, że treść tego napisu wywołuje różne emocje, że wielu drażni inskrypcja. Trzeba jednak pamiętać, że gdy stawiano pomnik, intencją było upamiętnienie śmierci młodych chłopaków – żołnierzy, którzy zginęli na ulicach Skierniewic, osób które nie miały nic wspólnego z polityką. Być może należałoby treść zmienić, ściągnąć tablicę, sądzę jednak, że faktycznie to członkowie związków kombatanckich są najbardziej uprawnieni do oceny problemu i podjęcia decyzji.

Treść, która dziś budzi tyle emocji? „Polegli na polu chwały podczas wyzwolenia Skierniewic 17 stycznia 1945 roku żołnierze Gwardii Armii Radzieckiej (tu wymienione są nazwiska). Cześć i chwała bohaterom wyzwolicielom. Społeczeństwo Miasta”.

anw

ONR: *Pragniemy zwrócić uwagę na skalę zbrodni, jaką wyrządzili Polsce sowieci. Była to jedna z trzech armii, która we wrześniu 1939 roku dopuściła się zbrodniczego ataku na nasze państwo. Zginęło około 3 tysięcy polskich żołnierzy a 250 tysięcy zostało wzięte do niewoli. Kiedy 17 stycznia Armia Czerwona wkroczyła do Skierniewic, nie może być mowy o żadnym wyzwoleniu*

Źródło: <https://skierniewice.eglos.pl/aktualnosci/item/21684-sciagnac-radzieckich-bohaterow-z-pomnikow>